

Intelektualiści katoliccy w akcji obrońców pokoju

Przy Polskim Komitecie Obróńców Pokoju działa Główna Komisja Intelektualistów i Działaczy Katolickich pod przewodnictwem ks. prof. dra Jana Czuja, dziekana Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Przed kilkunastu dniami, podobnie jak w innych miastach wojewódzkich, we Wrocławiu ukonstytuowała się Wojewódzka Komisja Intelektualistów i Działaczy Katolickich, w składzie: przewodniczący — ks. Jan Piśkorz, dyrektor Niższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, sekretarz — Leon Brodowski, członkowie: ks. dr Hieronim Feicht, rektor Państw. Wyż. Szk. Muz. we Wrocławiu, dr fil. i dr praw. Jerzy Pogonowski, prof. KUL — dr Józef Radziejewski, adiunkt Uniwersyt. Wrocław. ks. dr Wincenty Urban, dyrektor Muzeum i Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, ks. dr. Józef Wojtkiewicz, rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu, O. Stanisław Wójcik CSSR, redaktor dwumiesięcznika „Homo Dei”, Wojciech Zukrowski, literat.

Wytoczne działania dla wojewódzkich komisji intelektualistów i działaczy katolickich zostaną ustalone na ogólnopolskiej konferencji, która odbędzie się w dniu 16 maja br. w Lublinie.

Wrocław będzie reprezentowany na tej konferencji przez kilkusobową delegację z ks. Janem Piśkorzem na czele.

Robotnicy, chłopci, księża, naukowcy jednomyślnie włączają się do akcji przeprowadzenia Plebiscytu Pokoju

ZBLIŻAJĄCY się Narodowy Plebiscyt Pokoju uaktywni dziesiątki tysięcy ludzi w ruchu obrońców pokoju. Z dnia na dzień rosła szereg agitatołów pokoju. Są wśród nich przewodnicy pracy i nauki, nauczyciele i inżynierowie, mało i średniorolni chłopci, członkowie spółdzielni produkcyjnych, kobiety i młodzież, ludzie wierzący i wolności, partyjni i bezpartyjni.

Będziemy walczyć o pokój — mówi młody chłopiec Józef Herbut — dobrą pracą na roli. Jeszcze mocniej skupiamy się wokół klasy robotniczej, w ogólnonarodowym frontie walki o Plan 6-letni, bo w ten sposób wzmacnimy naszą Polskę i siły pokoju.

Józef Herbut, jeden z najaktywniejszych członków Komitetu Obróńców Pokoju w gromadzie Skalin w woj. szczecińskim, w każdą niedzielę chodził do chaty do chaty, rozdając broszury, wydane przez PKOP.

W woj. łódzkim w ostatnich kilkunastu dniach powstało 300 blokowanych i 249 zakładowych Komitetów Obróńców Pokoju.

Wśród przeszło 5000 agitatołów pokoju w Łodzi, 70 proc. stanowią bezpartyjni. Do wielkiej akcji plebiscytowej przystępują księża katolicki diecezji łódzkiej i warmińskiej, postanawiając jednomyślnie włączyć się do akcji przeprowadzenia Plebiscytu Pokoju.

MŁODZIEŻ polska ściśle wiąże przygotowania do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie z Narodowym Plebiscytem Pokoju. Około 400 agitatołów i prelegentów w woj. zielonogórskim, ponad 300 w woj. krakowskim i ponad 200 w woj. olsztyńskim zapoznaje młodzież z celami Plebiscytu Pokoju i hasłami berlińskiego festiwalu. W całym kraju trwają przygotowania zespołów artystycznych, które wezmą udział w manifestacjach berlińskich.

Przygotowania do Święta Ludowego we wszystkich gminach i gromadach przeprowadzają pracujący chłopci pod hasłem zbliżającego się Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Centralna Rada Zw. Zawo-



Rok VI. Nr 127 (1623).
Wydanie A

Środa, dnia 9 maja 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR NOWE WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA w rozwoju gospodarki radzieckiej

Państwowy Plan Gospodarczy w pierwszym kwartale b. r. został wykonany z nadwyżką

AGENCJA TASS ogłosiła w dniu 8. 5. br. komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w I kwartale 1951 roku.

ROZWOJ przemysłu i rolnictwa oraz rozwój obrotu towarowego w I kwartale 1951 r. charakteryzują następujące dane:

Wykonanie planu produkcji w przemyśle
PRZEMYSŁ wykonał plan globalnej produkcji w 100,2 proc. Globalna produkcja całego prze-

mysłu ZSRR wzrosła w I kwartale 1951 r. o 18 proc. w porównaniu z I kwartałem 1950 r.

Gospodarka rolna
SOWCHOZY, ośrodki maszynowo-rolnicze i kolchozy przystąpiły w br. do wiosennych prac rolnych, wyposażone jeszcze lepiej pod względem technicznym niż w r. 1950.

Bronowanie wiosenne i dodatkowe użyźnianie zasiewów ozimych zostały dokonane na znacznie większym obszarze, niż w roku ubiegłym.

Siew upraw jarych przebiegał w tym roku w krótszych terminach: do dnia 5 maja 1951 r. zasiano upraw jarych na 5,5 miliona ha więcej niż w tym samym okresie w 1950 r.

Kolchozy, gospodarstwa leśne, ośrodki zakładania ochronnych pasów leśnych i sowchozy rejonów stepowych i leśno-stepowych europejskiej części ZSRR zasadziły i zasiały do dnia 1 maja 1951 r. ochronne pasy leśne na obszarze 700.000 ha, tj. o 55.000 ha więcej niż do dnia 1 maja ub. roku.

Rozwój obrotu towarowego

WI kwartale 1951 r. odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. W handlu państwowym i spółdzielczym sprzedano dla potrzeb ludności (w cenach porównywalnych) o 22 proc. więcej towarów, niż w I kwartale 1950 r. Jednocześnie sprzedaż artykułów spożywczych wzrosła o 19 proc. a wyrobów przemysłowych o 25 proc.

Dokonana z dniem 1 marca 1951 roku w myśl uchwały Rady Radzieckiej i Komitetu Centralnego WKP(b) nowa, 4-ta z kolei, obniżka państwowych cen detalicznych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych masowego spożycia spowodowała znaczny wzrost sprzedaży towarów w handlu państwowym i spółdzielczym.

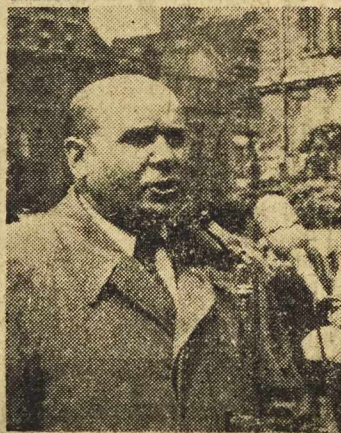
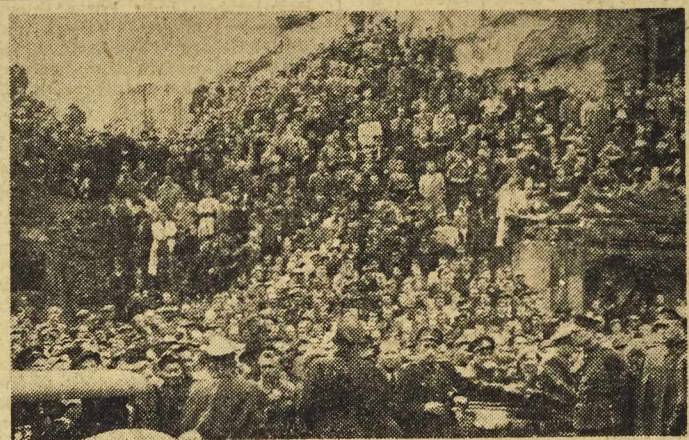
Dzienna sprzedaż towarów w marcu 1951 r. w cenach porównywalnych zwiększyła się w porównaniu z lutym 1951 r. przeciętnie o 19 proc. Sprzedaż według linii wzrosła o 20 proc., ryb i przetworów rybnych o 15 proc., tłuszczów zwierzęcych o 27 proc., mleka i nabiału o 33 proc., jaj o 75 proc., tkanin bawełnianych o 31 proc., tkanin wełnianych o 17 proc., wyrobów konfekcyjnych o 34 proc., obuwia skózanego o 81 proc., obuwia gumowego o 36 proc., mydła toaletowego o 50 proc., szkła, porcelany i fajansu, mebli i odborników radiowych — przeszło półtora krotnie, zegarków prawie dwukrotnie, rowerów i motocykli — przeszło pięciokrotnie.

W związku z obniżką państwowych cen detalicznych towarów masowego spożycia, ceny na rynkach kolchozowych w marcu 1951, uległy również obniżce w porównaniu z lutym 1951 roku.

PRASA radziecka poświęca artykuły wstępne wynikom wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w I kwartale 1951 r.

Wspaniałe osiągnięcia w rozwoju gospodarki radzieckiej — pisze „Prawda” — są nowym, jaskrawym wyrazem żywotnej siły radzieckiego ustroju socjalistycznego i jego niezmiernie wyższości nad ustrojem kapitalistycznym.

Zespoleni wokół partii Lenina — Stalina ludzie radzieccy oddają wszystkie swe siły pokojowej pracy, ofiarnie pracując dla dobra ojczyzny, pomnażając osiągnięcia w budownictwie komunistycznym.



Jak stwierdzono to wielokrotnie — Wrocław jest miastem entuzjastycznych wielbicieli sportu. Potwierdzili to raz jeszcze kolarze Wyścigu Pokoju, których witaty długokilometrowe szpalery ludności naszego miasta. Potwierdził to Wrocław i wczoraj: zdjęcie przedstawia widok ruin na Rynku w chwili „startu honorowego” do etapu Wrocław — Łódź.

Na dolnym zdjęciu wiceprzewodniczący Prezydium MRN ob. Głaba zegnają kolarzy.

Foto: Czelný

Budżety wojewódzkie są wyrazem troski państwa o poprawę bytu ludzi pracy

WOJEWÓDZKIE Rady Narodowe rozpatrują obecnie i uchwalać terenowe budżety wojewódzkie na rok 1951.

Rozpatrywane budżety były opracowywane na zasadzie potrzeb terenu oraz przedyskutowywane i opiniowane na specjalnych sesjach jesienią r. ub.

Na sesjach budżetowych Rady Narodowe rozpatrują jednocześnie i podejmują uchwały w sprawie terenowych planów gospodarczych na rok bieżący.

Wobec ogromu nowych zadań i rozszerzającego się zakresu działania Rad Narodowych, budżety na rok bieżący są o wiele wyższe w porównaniu z r. ub. Układ budżetów i charakter przewidywanych w nich wydatków jest wyrazem wielkiej troski państwa ludowego o dalszą systematyczną poprawę warunków bytu najszerzych rzesz ludzi pracy.

Dziś 6 stron!

Ponad półtora miliona pracowników państwowych zastrajkowało we Włoszech

Rzym 9. 5.
WCZORAJ rozpoczął się na terenie całego Włoch 24-godzinny strajk powszechny 1.600.000 pracowników państwowych, co do prowadziło do sparaliżowania aparatu rządowego.

Strajk objął biura, koleje, pocztę, telegraf, telefony, państwowe fabryki tytoniowe itp. Nauka w szkołach została przerwana, w szpitalach państwowych czynny był tylko najniezbędniejszy personel.

Zastrajkowali również pracownicy włoskich linii lotniczych.

Wielkie straty agresorów w Korei

Phenjan 9. 5. 1951.

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska interwencji amerykańsko-angielskich w Korei ponoszą olbrzymie straty.

W ostatnim tygodniu kwietnia nieprzyjacieli stracił 20.790 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Straty wojsk amerykańskich wyniosły w tym okresie przeszło 5.800 ludzi, wojsk brytyjskich przeszło 3.800, wojsk tuńczyckich przeszło 1.200 i wojsk li-synmanowskich około 10.000 ludzi.

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich odrzuciły nieprzyjaciela na odległość 40 do 70 kilometrów na poszczególnych odcinkach frontu.

Uwaga

Tmiłośnicy książek, czytelnicy powieści!

Ogłaszamy interesujący

„KONKURS 7-miu BIBLIOTEK”

Dla uczestników konkursu 20 CENNYCH NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH
Szczegóły w najbliższym numerze

Nie można mówić o porozumieniu, jeśli nie rozpatrzy się sprawy ● redukcji zbrojeń ● i sił zbrojnych — oświadczył Gromyko

Paryż 9. 5.
JAK WIADOMO, delegacja radziecka, pragnąc ułatwić porozumienie i umożliwić tym samym ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw przedyskutowanie na konferencji 4 zastępców aktualnych zagadnień, dotyczących zapewnienia pokoju, wyraziła już poprzednio zgodę na przyjęcie wariantu „a”, porządku dziennego, zgłoszonego przez trzy delegacje zachodnie, pod warunkiem wniesienia poprawki do tej części pierwszego punktu tego wariantu, która dotyczy zbrojeń i sił zbrojnych.

Na posiedzeniu poniedziałkowym delegacji zachodni sprzeciwili się wniesieniu tej poprawki. Delegat W. Brytanii Davies stwierdził wręcz, że przyjęcie propozycji radzieckiej w sprawie rozpatrzenia zagadnienia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, „związało by ręce mocarstwom zachodnim, uniemożliwiając im podjęcie kroków, jakie uważają za konieczne” (czyli dalsze zbrojenia się).

PRZEDSTAWICIELOM zachodnim odpowiedział delegat radziecki Gromyko. Oświadczył on, m. in., że podczas gdy delegacja radziecka rzeczywiście zgłaszała nowe propozycje, dążąc do znalezienia możliwości wzajemnie do przyjęcia podstawy porozumienia w sprawie porządku dziennego, przedstawiciele trzech mocarstw ograniczali się jedynie do poprawek redakcyjnych, nie zmieniając treści swych propozycji.

Davies — ciągnął dalej Gromyko — nie zgadza się z naszym twierdzeniem, iż mamy podstawy, by wątpić, czy rady trzech mocarstw zachodnich pragną w rzeczywistości porozumienia w sprawie porządku dziennego. My jednak mamy podstawy, by tak uważać.

Przebieg obecnej konferencji, jak również wiele innych faktów, w szczególności stale zwiększanie wydatków na zbrojenia w USA, Anglii i Francji, potwierdzają i pogłębiają nasze wątpliwości.

Parodiруя — powiedział w zakończeniu Gromyko — czy delegacja radziecka nie może oświadczyć, iż przyjmuje jedną z trzech propozycji zgłoszonych ostatnio przez przedstawicieli trzech mocarstw. Odpowiedź na to pytanie jest prosta: delegacja radziecka nie może tego oświadczyć. Nasze stanowisko w tej sprawie — stwierdził Gromyko — zostało już dość jasno przedstawione w czasie oceny tych propozycji oraz gdy zgłosziliśmy 4 maja naszą poprawkę do wariantu „a” propozycji trzech mocarstw.

Oświadczyliśmy wówczas, że porozumienie w sprawie porządku dziennego zależy obecnie od stanowiska rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw.

Następne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw wyznaczone zostało na 8 maja.

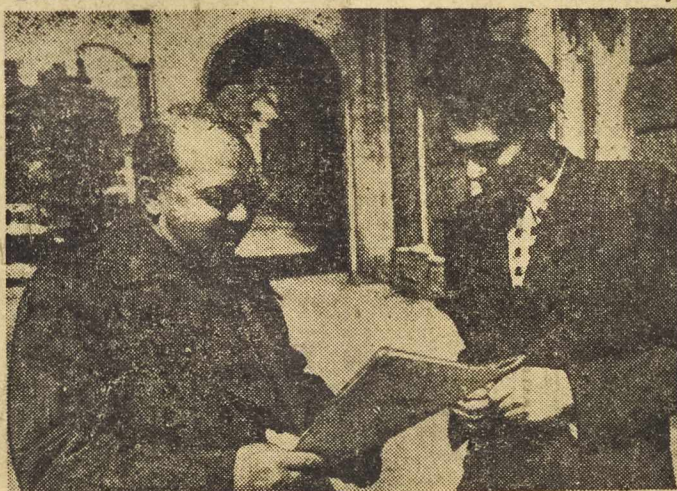
Jeszcze jeden mord „sprawiedliwości” amerykańskiej Murzyn Mc Gee stracony został na krześle elektrycznym

Nowy Jork 9. 5.
WMIEJSCOWOŚCI Laurel w Stanie Mississippi, stracony został na krześle elektrycznym Murzyn Mc Gee, oskarżony o rzekome „zwałenie” białej kobiety.

Oburzenie światowej opinii publicznej, masowe protesty, tysiące depesz do Trumana spowodowały kilkakrotnie odraczanie egzekucji. Obecnie, w okresie wzmożonej faszystyzacji USA, która rządzące Stany Zjednoczone uważają, że nie muszą się liczyć z głosem oburzenia światowej opinii publicznej.

Wyrok został dnia 8 bm. wykonany. Mc Gee osierocił żonę i 4-rodzieci.

Ostateczną decyzję w sprawie wykonania mordu na osobie Mc Gee wydał sędzia Sądu Najwyższego USA Fred Vinson, który — zdaniem kół politycznych Waszyngtonu — typowany jest przez Prezydenta Trumana na ewentualnego następcę Achesona.



6 lat temu POD CIOSAMI ARMII RADZIECKIEJ został rozgromiony hitleryzm

Masy pracujące ZSRR entuzjastycznie podpisują pożyczkę pokoju

Moskwa 9.5.

W atmosferze wielkiego entuzjazmu i jedności, masy pracujące Związku Radzieckiego subskrybują Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR.

Na wiecach i zebraniach, które odbywały się w fabrykach i zakładach przemysłowych, w kolechozach i sowchozach, ludzie radzieccy witają nową pożyczkę jako pożyczkę budownictwa komunizmu, pożyczkę walki o pokój na całym świecie.

Z kolechozów i sowchozów obwodu moskiewskiego, ze wszystkich 25 obwodów Ukrainy napływają wiadomości o masowej subskrypcji pożyczki pokoju. Wiadomości takie napływają również z Białorusi, Uzbekistanu, Armenii, Tadżykistanu i wszystkich innych republik związkowych.

Delegatki kobiet 17 krajów udają się na Koreę

Do Pragi przybyły delegatki ko-
biet 14 krajów: Algeru, Anglii, Au-
stralii, Austrii, Belgii, Danii, Ho-
landii, Francji, Kanady, Kuby, Nie-
mieckiej Republiki Demokratycznej,
Niemiec zachodnich, Stanów
Zjednoczonych i Tunisu, — które
w tych dniach udadzą się z ramię-
nia Międzynarodowej Demokracji-
cznej Federacji Kobiet do Korei,
aby zapoznać się tam z dokumen-
tami, dotyczącymi okrucieństw, po-
pełnianych przez żołdactwo amery-
kańskie na kobietach i dzieciach
koreańskich. Poza tym w delegacji
wezmą udział przedstawicielki ko-
biet radzieckich, chińskich i cze-
chosłowackich.

Parlament francuski uchwalił reakcyjny projekt ordynacji wyborczej

PARYŻ 9.5.

We francuskim Zgromadzeniu
Narodowym odbyło się głosowanie
nad wotum zaufania dla rządu
Queille'a. Postawili on wniosek o
wotum zaufania w związku z za-
żądaniem postępowego republikani-
na Pierre Cofta, który domagał się,
aby głosowanie nad projektem re-
akcyjnej ordynacji wyborczej od-
było się po zatwierdzeniu budżetu
i uchwaleniu ustaw finansowych.

W głosowaniu 352 posłów wypo-
wiedziało się za rządem, 183 prze-
ciwko, a 40 deputowanych wstrzy-
mało się od głosu.

W trzecim głosowaniu nad rzą-
dowym projektem ordynacji wy-
borczej, reakcyjna większość Zgro-
madzenia uchwaliła definitywnie
nową ordynację.

Przemawiając podczas obrad
Jacques Duclos oświadczył, że rzą-
dowy projekt reformy wyborczej
toruje drogę do władzy faszysto-
skiemu „Zjednoczeniu Narodu
Francuskiego” RPF, na czele któ-
rego stoi De Gaulle.

De Gaulle oznacza wojnę i fa-
szyzm. Francja nie chce reakcji i
faszyzmu. Faszystów powinni wie-
dzieć, że przeciwko nim powstanie
cały naród francuski.

Narody świata walczą przeciw imperialistycznemu spiskowi naśladowców Hitlera

Przed 6 laty umilkły w Europie ostatnie strzały drugiej wojny światowej. Dopalało się berlińskie legowisko Hitlera. Na szczycie Bramy Brandenburskiej dumnie powiewał Czerwony Sztandar — sztandar zwycięstwa i wyzwolenia.

Więść o kapitulacji dowództwa hitlerowskiego lotem błyskawicy obiegła miasta i wsie Europy. Radość, z jaką przyjęły ją narody, wiązała się z niezłomnym postanowieniem niedopuszczenia do powtórzenia się tragicznych lat wojny, z wiarą, że w życiu narodów nastąpił zasadniczy zwrot — że zaczął się okres długotrwałego pokoju, okres, w którym wszystkie wysiłki ludzkie, wszystkie zdobycze nauki, poświęcone będą wyłączeniu ran zadanych przez wojnę, zbudowaniu ludziom lepszej, szczęśliwszej przyszłości...

Związek Radziecki pogromca faszyzmu

Krwawymi ofiarami okupione było zwycięstwo nad bestią hitlerowską. Nie szczędził tych ofiar Związek Radziecki, na którego barkach aż do ostatniego wystrzału spoczywał główny ciężar walki przeciwko hordom Hitlera.

Armia Radziecka, kierowana re-
ką największego stratega naszych
czasów — Józefa Stalina, zadała
decydujące o losach wojny ciosy
armii hitlerowskiej. Bohaterstwo
narodów radzieckich potrafiło w
decydujących chwilach wojny po-
wstrzymać lawinę hitlerowską, ja-
ką były w 1942 i 1943 roku setki
świeżych, doskonale wyposażonych
dywizji hitlerowskich.

Radziecki ustrój społeczny wy-
kazał w tych historycznych chwi-
lach cechy, czyniące go niezwy-
cznym, wykazał całą swą wy-
szość nad ustrojem kapitalistycz-
nym.

Imię Armii Radzieckiej — armii
wyzwolicielki słać wszystkie na-
rody. Stało się ono symbolem po-
tęgi, która miażdży faszyzm, mia-
żdży bezprawie, miażdży zaborców.
Stało się symbolem potęgi, która
narodom niesie wolność i pomoc.

W wyniku historycznego zwycię-
stwa nad Niemcami hitlerowskimi,
nastąpiła na świecie zasadnicza
zmiana w układzie sił. Wbrew na-
dziejom imperialistów, liczących
na jego wykrwawienie, Związek
Radziecki wyszedł z wojny prze-
ciwko faszystowskiemu potężniejszy
niż kiedykolwiek.

Zwycięska realizacja powojen-
nej pięcioletniej przystąpienia na-
rodu radzieckiego do wznoszenia
wielkich budowli komunizmu,
wszystko to przekreśla rachuby
imperialistyczne.

W wyniku zwycięskiej wojny, w
Warszawie i Pradze, w Bukaresz-
cie i Budapeszcie, w Tiranie i Sofii
rządzą narody. Rozgromienie hit-
leryzmu pozwoliło również narodo-
wi niemieckiemu dojść do głosu w
Niemieckiej Republice Demokra-
tycznej. Wspaniałe zwycięstwo
ZSRR nad faszystami stało się po-
tężnym bodźcem dla rozwoju ruchu
narodowo-wyzwoleńczego w kra-
jach Azji. O znaczeniu i rozmiar-
ach tego ruchu świadczy histo-
ryczne zwycięstwo 475 milionowe-
go narodu chińskiego, który raz
na zawsze zerwał feudalno-impe-
rialistyczne pięta. Sztandary wol-
ności, powiewające dziś od Ber-
lina do Pekinu — to rezultat roz-
gromienia straży przedniej impe-
rializmu, jaką był hitleryzm.

Spadkobiercy Hitlera

Hitleryzm legł w gruzach, lecz
znalazła się na świecie garstka lu-
dzi, którzy postanowili kontynu-
ować antyludzką, zbrodniczą robo-
tę Hitlera, którym sromotna kłes-
ka Hitlera i jego szajki nie wy-
biła z głowy snów o podboju świa-
ta, o ujarzmieniu narodów.
Ta garstka ludzi, która już w cze-
sie trwania wojny knuła spiski
przeciwko Związkowi Radzieckie-
mu, w latach powojennych prze-
szła do coraz jawniejszych przygo-
towań do celu rozpętania nowej
wojny. Amerykańscy imperialiści
naturalną siłą rzeczy w swych
przygotowaniach stawiają na nie-
dobitki hitleryzmu, przede wszyst-
kim na odradzający przez siebie hit-
lerowski Wehrmacht.

Gwałcąc umowy międzynarodowe,
tworząc bloki agresji i przy po-
mocy uległych im rządów satelic-
kich rozpętali wyścig zbrojeń. Z
Niemiec zachodnich i z Japonii
tworzą bazy dla planowanej a-
gresji. Blisko rok temu dokonali
agresji przeciwko narodowi kore-
ańskiemu, licząc, że nie natrafia na
poważniejszy opór i że będą mogli
rozszerzyć konflikt na inne kraje,

a przede wszystkim na Chińską
Republikę Ludową.

Bohaterstwo ludu koreańskiego
i braterska pomoc okazana mu
przez chińskich ochotników, unie-
możliwiły amerykańskim podpa-
laczom realizację tych planów.

O Pakt Pokoju

Jeszcze w czasie trwania wojny,
6 listopada 1944 roku, Józef Stalin,
oceniając dalekowszycie sytu-
ację powiedział:

„Wygrać wojnę z Niemcami
— znaczy to spełnić wielką mi-
sję historyczną. Ale wygranie
wojny nie oznacza jeszcze za-
pewnienia narodom trwałego
pokoju i niezawodnego bezpie-
czeństwa w przyszłości. Zada-
nie polega nie tylko na tym, że
by wygrać wojnę, lecz również
na tym, żeby uniemożliwić
wyszczęlenie nowej agresji i no-
wej wojny...”

Temu zadaniu Związek Ra-
dziecki poświęca wszystkie wysił-
ki. Rząd ZSRR niejednokrotnie da-
wał wyraz swemu przekonaniu o
możliwości pokojowego współzycia
dwóch systemów, o możliwości i
niezbędności pokojowego uregu-
łowania istniejących rozbieżności.

Związek Radziecki nie pomija
żadnej okazji, mogącej przyczynić
się do utrwalenia pokoju. Z nie-
złomnością, która znajduje mu mi-
łość i zaufanie setek milionów lu-
dzi na świecie, broni sprawy poko-
ju i wskazuje drogę, prowadzącą
do zapobieżenia wojnie.

Dziś narody znajdują się w og-
niu wielkiej batalii o Pakt Pokoju
między wielkimi mocarstwami —
Związkiem Radzieckim, Stanami
Zjednoczonymi, Chińską Repu-
bliką Ludową, Wielką Brytanią i
Francją. Narody żądają od rządów
wielkich mocarstw przystąpienia
do Paktu Pokoju, parokrotnie już
proponowanego przez Związek
Radziecki.

Ta potężna akcja setek milionów
ludzi na świecie, zbiega się z 6-
tą rocznicą zakończenia drugiej woj-
ny światowej. W akcji tej za parę
dni weźmie udział naród polski,
pamiętający okropności ostatniej
wojny, a dziś będący świadkiem
przygotowań amerykańskich im-
perialistów do nowej wojny, do
nowego zamachu na nasze ziemie,
na naszą niepodległość, na naszą
wolność...

Przed 6 laty, obok czerwonego
sztandaru polskie sztandary po-
wiewały nad gruzami hitlerow-
skiego legowiska. Polscy żołnierze
o boku radzieckich, złączeni bra-
terstwem wspólnych bojów, współ-
nie przelewali krwi, świecili hi-
storyczne zwycięstwo nad hitle-
ryzmem.

Dziś naród polski o boku potęż-
nego Związku Radzieckiego w jed-
nym obozie z wszystkimi pokój-
miłującymi narodami walczy o to,
by następcą Hitlera uniemożli-
wić realizację ich planów.

Niechaj dla zbrodniarzy z Wa-
szyngtonu pamiętna rocznica roz-
gromienia faszystów będzie ostrze-
żeniem, będzie przypomnieniem lo-
su, jaki czeka tych, którzy powa-
żają targnąć się na wolność narodów.

Dla narodów świata 6 rocznica
zwycięstwa nad hitleryzmem jest
bodźcem do wzmożenia walki o to,
by zmusić amerykańskich podpa-
laczy świata do kapitulacji, podob-
nie jak 9 maja 1945 roku zmuszone
było skapitulować dowództwo hit-
lerowskiego Wehrmachtu.

Cały kraj, miasta i wsie przy-
brały odświętną szatę. W każdej
prawie miejscowości, w wielkich
ośrodkach przemysłowych i rolni-
czych spółdzielniach produkcyj-
nych odbyły się uroczyste akade-
mie, poświęcone historycznej da-
cie. Z okazji VI rocznicy wyzwo-
lenia kraju odbyły się w Pradze,
Bratysławie, Brnie i Koszycach

Naród czechosłowacki obchodzi uroczystości i radośnie 6 rocznicę swego wyzwolenia

Praga 9.5.
Uroczystości VI rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Ar-
mię Radziecką stały się wzruszającą manifestacją miłości i wdzięcz-
ności narodu czechosłowackiego dla Związku Radzieckiego i Stalina.

Uroczyste defilady wojskowe. Wie-
lotysięczne rzesze ludności wzięły
udział w uroczystościach złożenia
wieńców na grobach żołnierzy i
oficerów radzieckich, poległych w
walkach o wyzwolenie bratniego
narodu czechosłowackiego.

Uroczyste złożenie wieńców
odbyło się w Pradze na Cmen-
tarzu Olszańskim, na którym
znajdują się groby żołnierzy ra-
dzieckich, poległych w walkach
o wyzwolenie Czechosłowacji.

W IMIENIU NARODU
POLSKIEGO

Z okazji szóstej rocznicy wy-
zolenia Czechosłowacji przez
Armię Radziecką, Prezydent RP
Bolesław Bierut wystosował depes-
zę do Prezydenta Gottwalda z
najserdeczniejszymi gratulacjami i
życzeniami dla narodu czechos-
łowackiego dalszych sukcesów w
walce o budowę socjalizmu i u-
gruntowanie pokoju.

Również depeszę z gorącymi ży-
czeniami dla bratniej Czechos-
łowacji wystosował Premier Józef
Cyrankiewicz do Premiera CSR
Antoniego Zapotockiego, oraz Mi-
nister Skrzyszewski do Wicepre-
miera i Ministra Spraw Zagra-
nicznych CSR Siroky'ego.

PRZYJĘCIE W PRADZE
Ambasador Związku Radziec-
kiego w Czechosłowacji — Silin
wydał przyjęcie na cześć radziec-
kiej delegacji rządowej, która
przybyła do Pragi na uroczystości
VI rocznicy wyzwolenia Czecho-
słowacji przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli człon-
kowie radzieckiej delegacji rzą-
dowej z Marszałkiem Związku
Radzieckiego — Koniewem na
czele, Prezydent Czechosłowackiej
Republiki Ludowej — K. Gott-
wald z małżonką, członkowie Pre-
zydium Zgromadzenia Narodowe-
go z Przewodniczącym Zgroma-
dzenia Narodowego — Johnem na
czele, członkowie Rządu Czecho-
słowackiego z Premierem Zapotoc-
kym na czele, Sekretarz Generalny
Komunistycznej Partii Czecho-
słowacji — Slansky, generałica,
członkowie delegacji rządowych
Chin, krajów demokracji ludowej
i Niemieckiej Republiki Demokra-
tycznej.

W 1939 — 1033, w 1951 — 4.000 bibliotek
Nienotowany w naszych dziejach
rozkwit bibliotekarstwa
W 1955 r. 800 tomów
przypadać będzie na 1000 mieszk.

W Polsce Ludowej czytelnictwo stało się ważnym czynnikiem
podnoszenia świadomości politycznej, pogłębiania wiadomości fa-
chowych i rozszerzania horyzontów myślowych człowieka pracy.

Krótkie wiadomości Z kraju

• Dnia 8 bm. w 6-tą rocznicę wy-
zolenia Niemieckiej Republiki
Demokratycznej, szef misji dypl-
matycznej NRD w Warszawie, am-
basador nadzwyczajny i pełnomoc-
ny — Friedrich Wolf, złożył wie-
niec na cmentarzu żołnierzy radzie-
ckich w Warszawie.

• Państwowy zespół ludowy pie-
śni i tańca „Mazowsze” wyjechał
na gościnne występy do Związku
Radzieckiego.

• W Białymstoku odbył się kra-
jowy zjazd inżynierów i techników
komunikacji, który obradował nad
wprowadzeniem do komunikacji
nowej techniki, nad lepszym wy-
korzystaniem urządzeń, obniżeniem
kosztów własnych oraz rozwija-
niem ruchu współzawodnictwa i
racjonalizacji.

Ze świata

• W Kopenhadze zakończyły się
wczoraj obrady Biura Światowej
Rady Pokoju. Niektórzy członko-
wie Biura udali się do miast pro-
wincjonalnych kraju, gdzie wystą-
pią na wiecach organizowanych
przez miejscowe Komitety Obró-
ców Pokoju.

• Matki szesnastu młodych pa-
triotów greckich, skazanych na
śmierć, przesyłały do Światowej Ra-
dy Pokoju telegram z prośbą o in-
terwencję i obronę ich dzieci.

• W 75 prowincjach Włoch
trwają przygotowania do wybo-
rów samorządowych. Dla gmin o
ludności powyżej 10 tys. osób u-
stalono specjalny system wybor-
czy, który otwarcie zmierza do
odebrania partiom lewicowym
większości w radach komunal-
nych.

• W Hiszpanii wybuchł nowy
strajk. W Pamplonie zastrajkował
4 tys. robotników na znak prote-
stu przeciwko wzrastającej dro-
żyznie.

Więcej szans i więcej wygranych daje nowy plan loterii pieniężnej

W maju bieżącego roku wchodzi
w życie nowy zreformowany plan
gry loteryjnej. Zamiast 66 z kolei
loterii klasowej, została obecnie
wprowadzona „Pierwsza Krajowa
Loteria Pieniężna”. Loteria ta dzie-
lić się będzie nie jak dotychczas
na dwie klasy, ale na cztery tzw.
rzuty, z których każdy rozgrywa-
ny będzie co miesiąc, pierwszy w
maju, drugi w czerwcu itd. We
wszystkich rzutach ilość i wyso-
kość wygranych jest taka sama.

Podczas, gdy w obu klasach lo-
terii klasowej było ogółem tylko
35.500 wygranych na łączną sumę
4.118.400 zł, w każdym rzucie kra-
jowej loterii pieniężnej, a więc co
miesiąc będzie 75.866 wygranych
oraz 6 premii na łączną sumę 6.240
tys. zł.

W każdym rzucie padać będzie
znacznie więcej wysokich wygr-
nych, niż dotychczas, a więc — 3
wygrane po 100 tys. zł, 5 — po
50 tys. zł, 6 — po 30 tys. zł, 12 —
po 20 tys. zł, 30 — po 10 tys. zł
oraz 6 premii po 13 tys. zł. Pre-
mie losowane będą niezależnie od
wygranej, przypadającej na dany
numer.

W związku ze znacznym podnie-
sieniem ilości wygranych cena ka-
tego losu została nieco podwyższona
i wynosi obecnie 40 zł. Każdy
los dzieli się tak jak dotychczas na
cztery części, jednak w prze-
ciwstawie do loterii klasowej, gdzie
nabywca losu, każdej następnej
klasy musiał pokrywać wartość
poprzednich klas, w Krajowej Lo-
terii Pieniężnej — cena losu do ka-
dego rzutu jest taka sama. Wygra-
ne wypłacane będą w pełnej wy-
sokości. (zet)

Podczas gdy w roku 1938 czyn-
ne były w Polsce 1033 biblioteki
publiczne, zawierające 1.700.100 to-
mów — to w roku 1951 posiada-
my blisko 4.000 takich bibliotek
z 10.062.500 tomami. O ile więc
przed wojną na 1000 mieszkańców
przypadały 53 tomy, to obecnie
przypada ich 402. W końcu Planu
6-letniego liczba tomów w biblio-
tekach publicznych wzrosła do
prawie 22 milionów, co stanowi
będzie blisko 800 tomów na tysiąc
mieszkańców. Będzie to liczba jed-
na z najwyższych w Europie.

Równie wspaniały rozkwit no-
tujemy w zakresie bibliotek szkol-
nych, których posiadamy obecnie
31.752 oraz bibliotek naukowych,
wyrażających się liczbą 1.104
(przed wojną 194).

Nowością są tzw. punkty biblio-
teczne, będące terenowymi ekspozy-
turami bibliotek powiatowych i
miejskich. Punkty te, rozmieszcza-
ne w większych zakładach pracy,
spółdzielniach produkcyjnych,
PGR-ach i wsiach, stanowią real-
ne rozwiązanie problemu najpe-
niejszego udostępnienia książki sze-
rokiemu masom pracującym.

Istnieje ich obecnie w Polsce
24.384, a w ostatnim roku Planu
6-letniego będzie ich 33.000.

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim wzrośnie w tym roku produkcja kucharek i żelazek elektrycznych

W r. b. produkcja kucharek elek-
trycznych, żelazek, porcelanowych
czajników elektrycznych, grzałek
nurdowych itp. wzrośnie o porów-
naniu z 1950 rokiem o 42 proc.
Produkcja popularnych kuch-
nek jednopłytkowych wzrośnie w
r. b. trzykrotnie, w stosunku do
1950 roku.

Sukces ten należy w dużym
stopniu przypisać usprawnieniu
dokonanemu przez robotnicę Sta-
niawę Sedyk i ustawiającą Lud-
wikę Ziemak, którzy uprosili
konstrukcję blaszaną kucharki,
oszczędzając surowiec i skrac-
ając cykl produkcyjny.

Wskutek wprowadzenia nowego
skróconego cyklu produkcyjnego,
polegającego na uproszczeniu spo-
sobu osadzenia elementu grzejnego
w żelazkach, poważnie wzrośnie
również produkcja żelazek elektry-
cznych.

Uwaga, uczestnicy konkursu - ankiety!

KONKURS-ANKIETA Woje-
wódzkiego Komitetu Prze-
ciwkoalkoholowego został za-
kończony. Najlepsze projekty na-
szych czytelników zostały ocenione
przez specjalną komisję, która na-
stępującym projektodawcom przy-
znała nagrody:

1 nagroda: radiodiodniornik „Aga”
— ob. Helena Różycka, Jelenia Gó-
ra, ul. Ogrodowa 18/4.
2 nagroda: aparat fotograficzny
— Władysław Mundt, Kowary, ul.
Buczka 5/1.
3 nagroda: teczka skórzana —
Eugeniusz Soczyński, Wrocław, ul.
Worceła 24/10.
4—17 nagrody książkowe otrzy-
mają: E. Walter — Gazownia Miejs-
ka, Arkadiusz Babiak, Wrocław,
ul. Wilezorka 41/3, Mieczysław Wi-
śniewski, Wrocław, ul. Łowicka
9/8, Franciszek Dzikiewicz, Bogu-
szów, ul. Kolejowa 13, Emilia Ku-
likiewiczowa, Wrocław, ul. Gru-
dzka 75/5, Mieczysław Zachar-
ski, Wrocław, ul. Stalina 153/6, Jan
Maciejko, Wrocław, ul. Małarska
27, Jan Pasierski, Wrocław, ul. Lu-
kaszewicza 10/7, Adam Hartman,
Wąbrzeź, ul. Olimpijska 1a/8,
Czesław Górecki, Wrocław — Wi-
dawa, Emil Kantor, Wrocław, ul.
Poniatowskiego 6/18, Ludwik Wol-
ski, Wrocław, ul. Benedykta Polla-
ka 147/44, Andrzej Blaszczyński,
Strzelin, ul. Hanki Sawickiej 2, No-
wika, Wrocław, ul. Piotra Skargi
(uczennica II-go Ogólniekształcą-
cego Liceum).

Rozdanie nagród połączone z
Wieczorem Artystycznym odbędzie
się w dniu 10 maja br. o godz.
18.00 w salach Domu Kultury ORZZ
przy ul. Mazowieckiej 17.

W gminie Sobota nie ma już analfabetów!

Ten radosny meldunek

złożył kierownik szkoły w dniu 1 Maja

Tego dnia Bronisław Kietrys
— absolwent kursu
do późnej nocy kaligrafował
pierwszy list do syna

KIEROWNIK szkoły w Dłużcu pisał tegoroczne Święto 1-Majowe radosnym meldunkiem. Na uroczystej akademii oświadczył: — Na terenie gminy Sobota zlikwidowaliśmy całkowicie analfabetyzm!

W pierwszych rzędach uczestników akademii siedzą właśnie byli analfabeci. Jest ich razem 52 — chłopcy i dziewczynki, ludzie w pełni sił obok już prawie starszych. Jedni i drudzy ze wzruszeniem biorą do rąk świadectwa.

Niedyskrecje

Upiory Targowicy
w emigracyjnym
bagnie

„S EN o władzy” mający się nadal skłócić z sobą „wodom” tzn. polskiej emigracji.

Wychodzący w Kanadzie „Związkowiec” zamieścił niedawno artykuł, w którym skwapliwie zachwala „atlantyd” polskie „mięso armatnie”. Pismo proponuje mianowicie utworzenie oddziałów wojackich, złożonych z polskich emigrantów i włączenie tych oddziałów w skład tzw. armii atlantycznej. Na czele tych oddziałów, które miałyby walczyć przy ramieniu z od radzającym się w Niemczech zachodnich hitlerowskim Wehrmachtem, „Związkowiec” proponuje postawić barona von Andersa.

Reklama Andersa nie spodobała się jednak kilku innym „emigracyjnym generalom”. Wysłali oni do „najwyższego czynnika” emigracyjnej klitki, do niejakiego Augusta Zaleskiego, delegację z Borem-Komorowskim na czele. Delegacja złożyła „energiczny protest” przeciwko ewentualnej nominacji Andersa na „naczelnego wodza” i oświadczyła, że „emigracyjni generalowie” nie podporządkują się jego komendzie.

Nie wiadomo co „najwyższy czynnik” zamierza zrobić z tym fanatem. Wiadomo natomiast, że w jednej ze swoich „mów tronowych” uzależnił on oddanie do dyspozycji imperialistów „swoich żołnierzy”, od uznania przez nich „prawdziwej Polski”.

Pod „prawdziwą Polską” rozumie Imci Pan August Zaleski, oczywicie, Polskę obszarników i kapitaistów, Polskę wyzysku mas pracujących, głodu, nędzy i bezrobocia.

W YGLASZAJĄC przemówienie, nauczyciel spogląda na wrzuczone twarze swoich uczniów. Rozdawanym uśmiechem odpowiada mu Bronisław Kietrys. Tomaszek nie może się oprzeć ochotnie, ażeby właśnie jemu powiedzieć dużo serdecznych słów. Chciałby wszystkim na tej uroczystości opowiedzieć o zapale, o obowiązku, o ofiarnej pracy nad sobą Bronisława Kietrysa.

— Teraz dopiero jestem człowiekiem — mówi Kietrys — i Polsce Ludowej dziękuję z serca za wszystko, za to, że umiem czytać i pisać, że syna mam w szkole oficerek, że w spółdzielni produkcyjnej mogę żyć i pracować, nie lekając się jutra.

**W LATACH „PAŃSKIEJ”
POLSKI**

W SPOMINAJĄC niezbyt odległą jeszcze przeszłość, żona Kietrysa kręci głową — Zmienił się mój mąż, a jakże — zmienił się na lepsze. Czasami nie chce się wierzyć, że to tak będzie na zawsze. Dawniej — bywało — rozrywki szukał w wódce, wdawał się w nieodpowiednie towarzystwo, tracił czas i pieniądze. Przewodnicząc Gromadzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem, Jakubowska, też przypomina sobie, jak trudno było go namówić do uczęszczania na kurs. A teraz Kietrys siedzi wieczorami w domu, czyta uważnie gazety i książki, a wszystko, co czyta, zaraz do gromadzkich eprawy przykład, porównuje, medytuje, co zmienić, co naprawić. Co dzień się uczy.

Dzieciństwo Kietrysa miało ciężkie. Nie miał czasu i możliwości uczyć się ani wtedy, kiedy był dzieckiem, ani w latach „pańskiej” Polski.

— Tak! Był nie tylko mój los, ale wszystkie biedy w naszych stronach w powiecie oszmiańskim — wspomina Kietrys. — Tak to już było w tych czasach, trzymali prostego człowieka w ciemności i nędzy.

**JAK KIETRYS ZDŁAWIŁ
W SOBIE SOBKA**

K AŻDY człowiek ma swoje marzenia. Dzieckiem jeszcze będąc, Kietrys marzył o posiadaniu własnego konia, dorodnego, moc-

nego. W Polsce Ludowej dorobił się Kietrys klaczy zarodowej oraz żrebiecia. Klacz nazywa się pszczółliwie Rutą. Żrebiec niedawno przyszedł na świat i nie posiada jeszcze imienia. Kietrys nazywa więc żrebiecia tymczasowo „Małym”.

Mały bryka wesoło obok swojej mamy, poważnej klaczy, a Kietrys opowiada nam następującą historię.

— Spółdzielnia produkcyjna drugiego typu w naszej gromadzie istnieje już od jesieni zeszłego roku. Ale ponieważ nie mieliśmy za budowań, postanowiliśmy konie do wspólnej stajni zaprowadzić dopiero na wiosnę. Teraz widzimy, że źle obmyśleliśmy i nigdy bym już za taką uchwałą nie podniósł ręki. Chcieliśmy należeć do spółdzielni, dając wkład, a spółdzielnia od razu mocno na nogi postawiła. Zresztą spółdzielnia spłaca inwentarz swoim członkom według szacunku, sprawiedliwie.

Ale znaleźli się tacy, co chcieli przechytrzyć spółdzielnię.

Pierwszą sprzedaż swojego konia Jan Górak, za nim poszli: Urbanowicz Mieczysław i Bogusław. Dobre konie sprzedali, a kupili byle co — na udział i takie dobre.

W spółdzielni robić będą traktory — mówią. Mnie wtedy coś tknęło. Dlaczego ja mam być lepszy od nich — myślę sobie — zamienię swoją klacz na inną, jeszcze mi z jakiś tydzień żywej gotówki wleci do kieszeni.

A kiedyś się tak mocował ze sobą, kierownik na kursie opowiadał, jak przodujący chłopci zakładają spółdzielnie produkcyjne w Polsce. Myślę — dobre traktory swoją drogą, ale co spółdzielnia przysiędzie ze zdychających koni?

I Kietrys swojej klaczy nie sprzedał. Zdławił w sobie sobka. Swoją agitacją i własnym, dobrym przykładem przeciwstawił się zgubnym dążeniom chwilowych i nie wierzących w przyszłość spółdzielni niektórych jej słabszych członków. A teraz stawia im twardo sprawę — wnieście to do spółdzielni, co jej winniście.

I niektórzy, jak Bogusław, odkupili z powrotem, co nieopatrznie sprzedali, ażeby mieć takie czyste sumienie, jak Kietrys. W stajni spółdzielczej znajdują się dobre, gospodarskie konie.

**CIESZĘ SIĘ, ŻE MOGĘ
NAPISAĆ LIST...**

O PÓŹNEJ nocy Kietrys — ojciec kaligrafuje list do Kietrysa syna, wychowanka Szkoły Podchorążych — „Cieszę się, że mogę do ciebie własną ręką napisać już list. Nasza spółdzielnia pierwsza w powiecie lwóweckim skończyła na cześć 1-Maja akcję siewną 18 kwietnia. A ty, synu, ucz się dobrze pilnować tego, co my w Polsce budujemy. Ja za dobrą naukę otrzymałem dyplom, a i ty się staraj”.

Kietrys — syn, przyszły oficer ludowego Wojska Polskiego, głęboko do serca weźmie sobie radę ojca. Będzie prymusem w szkole oficerskiej.

JAN DĘBEK

**Centrala
Tekstylna
dostarczyła
kretony
i jedwabie
w 90 wzorach**

Dalekopisem z Łodzi.

CENTRALA Tekstylna dostarczyła ostatnio na rynek dużą ilość jedwabiu i kretonów.

Z jedwabiu mamy do wyboru około dwięćdziesięciu wzorów. W sprzedaży znajdują się także jedwabie węgierskie. Więcej niż połowę kretonów stanowią tkaniny barwne o wzorach zaprojektowanych przez Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji. Dużo też ukazało się w sklepach materiałów we wzorzyste kraty, produkowanych ze sztucznego włókna.

Poza tym Centrala Tekstylna zapowiedziała dostarczenie węgierskich jedwabii bieliźnianych w kolorach pastelowych. (f)

GEORGES DERVELLE

»CUDA NAD URNĄ«

przygotowuje Queuille we Francji

**Rząd wypełnił rozkaz
Truman może być zadowolony**
— pisze „Liberation”

Paryż, w maju

KORESPONDENCJA WŁASNA API

QUEUILLE ma niewdzięczne zadanie. Musi on bronić sprawy wyborów najmniej uczciwych w naszej historii — tymi słowami półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, „Le Monde”, określił projekt ordynacji wyborczej, który rząd pragnie narzucić Francji.



FELIKS DOBROWOLSKI

w roli oficera w komedii „Słomkowy kapelusz”.

kolegami prawdziwą biedę, jaka była często udziałem artystów teatrów objazdowych w Polsce przedwojennej.

Okres okupacji spędził Dobrowolski jako robotnik leśny. Po wojnie zaangażował się do łódzkiego Teatru Miejskiego, brał udział w spektaklach Estrady Poetyckiej, był sekretarzem Studia Teatralnego, a następnie pracował w Teatrze Wojska Polskiego jako aktor i sekretarz teatru. W r. 1946 przybył do Wrocławia, gdzie pozyskał sobie

sympatię publiczności i kolegów. Marzą jego popularności wśród zespołu naszego teatru jest fakt, że w teatrze nikt inaczej do Feliksa Dobrowolskiego się nie zwraca jak tylko przez „Papię”.

Niechże więc „kochanemu Papi” rzućmy trochę artyście i zaniechajmy człowiekowi, w dniu Jego jubileusza, towarzysząc nasze najserdeczniejsze myśli i życzenia dalszej owocnej pracy na polskiej scenie.

WOJCIECH DZIEDUSZYŃSKI

W SZECZNICA Radiowa powstała we wrześniu 1948 r. i pomyślana była jako uczelnia ideologiczna, dokształcająca przede wszystkim nauczycieli. Do egzaminów zorganizowanych po trzech miesiącach zgłosiło się około tysiąca osób. Ale już w roku następnym zmienił się charakter uczelni i ogromnie wzrósł zasięg jej oddziaływania.

Do Wszechnicy Radiowej zaczęli zgłaszać się robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi, młodzież. Wszechnica Radiowa stała się uczelnią ideologiczną dla szerokiego mas. W roku szkolnym 1949/50 liczba zarejestrowanych słuchaczy wyniosła 120.000 osób, a w tym około 29.000 robotników i ponad 5000 chłopów.

Rozwój Wszechnicy Radiowej jest odbiciem procesów przebiegających w świadomości społecznej, coraz wyraźniej kształtującej się pod wpływem przemian ustrojowych i gospodarczych w Polsce Ludowej. Wszechnica Radiowa jest uczelnią ideologiczną, świadectwo jej ukończenia nie daje bezpośrednich, praktycznych korzyści, jednak liczba słuchaczy przystępujących do egzaminów rośnie nieustannie szczególnie wśród robotników i chłopów.

W roku szkolnym 1949/50 — aby sprostać potrzebom trzeba było przekształcić Wszechnicę Radiową w uczelnię dwuletnią i wydzielić trzy kursy: wstępny, I i II, obejmujące naukę o Polsce współczesnej, rozwój społeczeństwa ludzkiego, historię Polski i historię ruchu

robotniczego, podstawy ekonomii, naukę materializmu dialektycznego i historycznego i inne.

W roku szkolnym 1950/51 liczba słuchaczy wynosiła już 232.000, w tym 33.000 na kursie wstępnym. Wśród słuchaczy jest w roku bieżącym około 70.000 robotników, około 20.000 chłopów i przeszło 73.000 uczących się młodzieży.

Wszechnica Radiowa posługuje się dwoma środkami w swej pracy — głośnikami radiowymi i skryptami wykładów. Audycje radiowe, nadawane o stałych porach dnia, działają przede wszystkim mobilizując, pomocą w nauce są skrypty. Nakład ich w roku ubiegłym wyniósł 150.000 egzemplarzy. Taką samą ilość wydano już w roku bieżącym i — wobec zwiększonego zapotrzebowania — drukuje się dalszy nakład.

Kiedy usłyszymy w głośniku dobrane znane sygnały — pamiętajmy — to sygnał do nauki dwustu trzydziestu tysięcy ludzi, to hasło czło- wieka pracy w Polsce Ludowej: Uczyć się! Kształcić się! Świadomie budować socjalizm i pokój!

Stanisław Grzelecki

**Jubileusz 30-lecia pracy scenicznej
Feliksa Dobrowolskiego**
artysty wrocławskich teatrów
dramatycznych



FELIKS DOBROWOLSKI
w sztuce G. Zapolskiej „Panna
Małżeńska”.

D NIA 13 bm. po przedstawieniu „Wójta Anny” odbędzie się w Teatrze Polskim jubileusz 30-lecia pracy scenicznej artysty

dramatycznego Feliksa Dobrowolskiego.

Genrem Feliksa Dobrowolskiego są charakterystyczne role epizodyczne, rodzaj bardzo ceniony w zagranicą. U nas wciąż jeszcze nieustannie traktowany po macoszemu przez recenzentów i niedoceniany przez publiczność, która nie rda je sobie sprawy jak trudno w nie duże role stworzyć ciekawą postać i jak ważnym czynnikiem są epizodyczne role w całości przedstawienia.

Feliks Dobrowolskiego widzieliśmy na naszych scenach bardzo często, niejednokrotnie szczerze ubawiały nas charakterystyczne postacie przez niego stworzone. Pamiętam go jeszcze w 1946 r. jako kaptałnego sekwestratora w „Pannie Małżeńskiej”, przezbawianego Bobczyńskiego w „Rewizorze” Gogola, wiele razy od tego czasu oglądaliśmy go w rolach charakterystycznych służących, zaśmiewaliśmy się z jego „Zahukanego urzędnika” w „Panu Prezesowej”, z woficera w „Słomkowym Kapeluszu”.

Jubilat nasz od najmłodszych lat porwał się sceną. Jeszcze w szkole realnej występował w amatorskich przedstawieniach urządzanych przez patriotyczną młodzież

na rzecz pomocy dla więźniów politycznych. W r. 1915 zesłany przez władze carskie w głąb Rosji, organizuje robotnicze teatry ochotnicze polskie, rosyjskie i białoruskie.

Po powrocie do Polski wstąpił do studium dramatycznego Stanisława Wysockiego, w którym pełnił za razem funkcję administratora. Ukończywszy studia, zadebiutował w r. 1922 w Miejskim Teatrze w Toruniu jako Geront w „Lekarzu mimo woli” Moliera w reżyserii Mieczysława Szpakowicza.

Od tej pory nie było sztuki w Teatrze Toruńskim w której by Dobrowolski nie brał udziału. Na żółtych afiszach, których garstka ocalała Feliksowi Dobrowolskiemu z zawieruchy wojennej widzi- my jego nazwisko w niezwykle rozpiętym wachlarzu rodzaju sztuki od klasycznych dramatów Calderona, przez psychologiczne sztuki Ibsena, do współczesnych sztuk obyczajowych, komedii, a nawet wodewili.

W okresie tym odbywał wraz z teatrem toruńskim, w charakterze aktora i organizatora, objazdy po miejscowościach leżących nad granicą niemiecką. Objazdy te, mające na celu repolonizację mieszkańców przygranicza, na skutek szwasty nistycznego nastawienia ludności niemieckiej, inspirowanej przez faszystów niemieckich, odbywały się w bardzo trudnych warunkach. Niejednokrotnie organizator polskich widowisk narażony był na wielkie nieprzyjemności, a nawet na napady ze strony niemieckich faszystów.

Dalsza droga artystyczna Dobrowolskiego prowadziła przez Teatry w Warszawie, Katowcach, Włocławku. Niejednokrotnie biorąc udział w objazdach, cierpiał wraz ze swoimi

Parowozy szczecińskie jeździły miesiąc na zaoszczędzonym węglu

Od koresp. ze Szczecina.
PIERWSZE miejsce w oszczęd-
nym zużyciu paliwa zajęła szcze-
cińska dyrekcja kolei państwo-
wych, zaoszczędzając w okresie od
marca ub. roku do marca 1951 ro-
ku ponad 24 tysiące ton węgla.

W akcji kompleksowego oszczęd-
zania wyróżnił się szczególnie ma-
szynista Wincenty Joneczek z pa-
rowozowni Szczecin Główny, który re-
alizując długofalowe zobowiązanie,
zaoszczędził 567 ton węgla, spala-
jąc 68 procent drobnego sortymentu.

Maszynista Zygmunt Kolbowski
z parowozowni Szczecin zaoszczęd-
ził na parowozie Ty 37-5 700 ton
węgla, Pieczonka ze Stargardu 893
tony, a maszynista Jan Kocot, ze-
tempowiec z Białogardu, 520 ton.

W oszczędnym zużyciu paliwa
pierwsze miejsce w DOKP Szczecin
zajęła parowozownia Stargard
która obniżyła zużycie węgla o 23
procent. Kompleksowe współzawo-
dnictwo, w którym brało udział 90
procent załogi parowozowni szcze-
cińskiej dyrekcji kolei państwowych
dało w rezultacie oszczędność tak-
kiej ilości węgla, że przez cały
miesiąc parowozy szczecińskiej dy-
rekcji mogły jeździć „za darmo” na
zaoszczędzonym węglu.

»Słowo« pomogło...

SAMI OCZYŚCILI
Przed kilkunastu dniami napisa-
liśmy, iż mieszkaniec Biskupina nie
mogą dostać się do wozowego
sklepu mięsnego przy ul. Olszew-
skiego 79, ze względu na brak cho-
dnika i częste błoto. W odpowiedzi
na notatkę, pracownicy detalu Za-
rządu Przemysłu Mięsnego, w ra-
mach zobowiązania 1-Majowego
postanowili przewieźć i rozplanto-
wać w tym miejscu 10 ton żu-
glu. Zobowiązanie zostało już wy-
konane.

POPRAWIŁ SIĘ
Dyrekcja Wrocławskich Zakła-
dów Gastronomicznych po spraw-
dzeniu słuszności zarzutów wysu-
niętych w notatce pt. „Na zapas”
w stosunku do kelnerki nr 147 —
ukarała ją nagana. Kelnerka przy-
rzeka zmienić swoje zachowanie
w stosunku do klientów.

Uprzejmy pies ratowniczy



— Czy wolno służyć?

Wokulski także miał po Nowym Roku batalię z tą spół-
ką, którą założył do handlu z cesarstwem. Myśle, że je-
szcze jedna sesja, a rozpędzi swoich współników na cztery
wiatry. Cóż to za dziwni ludzie, choć wszystko inteligent-
cja: przemysłowcy, kupcy, szlachta, hrabiowie. On im
stworzył spółkę, a oni uważają go za wroga tej spółki
i sobie tylko przypisują zasługę. On im daje siedem procent
za pół roku, a ci jeszcze się krzywią i chcieliby po-
zniżyć pensje pracowników.

A ci kochani pracownicy, za których ujada się Wokul-
ski... Co oni na niego wygadują, jak nazywają go wy-
zyskiwaczem (N. B. w naszym interesie są największe
pensje i gratyfikacje), a jak jedni pod drugimi kopią
doly...

Ze smutkiem widzę, że od pewnego czasu, między na-
szymi ludźmi zaczynać kwitnąć nieznane przedtem oby-
czaje: mało robić, głośno narzekać, a po cichu snuć in-
trygi i puszcząć plotki. Ale co mi tam do cudzych spraw...

A teraz z nadzwyczajną szybkością, dokończę opowia-
dania o tragedii, która powinna była wstrząsnąć każde
szlachetne serce.

Już nawet zapomniałem o szkaradnym procesie pani
Krzyszowskiej przeciw tej niewinnej, tej czystej, tej cud-
nej pani Stawskiej, kiedy, jakoś w końcu stycznia, spadły
na nas dwa gromy: wieść o tym, że w Wietlance wybuchła
dżuma i — awizacja z sądu do Wokulskiego i do mnie
na jutro. Mnie nogi pocierpły i tak mi to cierpieć szło
od pięty do kolan, później do żołądka, celując oczywiście
w stronę serca. Myśle: „dżuma albo paraliż?...” Ale że
Wokulski przyjął awizację bardzo obojętnie, więc i ja na-
brałem otuchy.

Idę tedy wieczorem, wciąż pełen otuchy, do tych pań,
już na nowe ich mieszkanie, gdy naraz słyszę na środku
ulicy: brzęk, brzęk... brzęk — brzęk... O rany boskie, ależ
to aresztantów prowadzą?... Co za okropna wróżba...

Oj, jakież mnie smutne myśli opanowały: „A jeżeli
sąd nie uwierzy nam (boć przecie omylił się możliwie),
i jeżeli te najszlachetniejszą kobietę wtrąca do więzienia,
choćby na tydzień, choćby na jeden dzień — coż wtedy?...

W góry, w góry miły bracie! DZIŚ ZWIEDZAMY Szklarkę i „Wysoki Kamień”

Uwaga turyści! Nie wchodźcie na oślizgłe głązy

UWAGA Czytelnicy! Rozpoczynamy nową wycieczkę. Wypoczęci i
wesośli wsładowy w pociąg i jedziemy do Szklarskiej Poręby.
Ze stacji, przez górskie, zielone drogi dojdziemy do uroczyska Szklar-
ki, aby odczekać się prawdziwą, źródłaną wodą. A więc jesteśmy
w Szklarskiej Porębie...

Korespondenci „Słowa” donoszą:

OLAWA
W Oławie istnieje Szkoła Zawodowa,
przy której z początkiem bieżącego
roku szkolnego założono internat dla
młodzieży zamiejscowej. Przyznany bu-
dynek, nie nadawał się jednak zupełnie
na internat. Dzięki staraniom i pomocy
Miejskiej Rady Narodowej, Komitetu
Powiatowego PZPR oraz dyrekcji DOSZ,
budynek został częściowo odremontowa-
ny.

Młodzież narzekała jednak w dal-
szym ciągu na brak umywalki i łazien-
nek. Podczas jednego z zebrań posta-
nowiono własnym, gospodarczym spo-
sobem przystąpić do uzupełniania bra-
kujących urządzeń, w ramach zobo-
wiązania 1-Majowych.

Wszystkie prace wykonane zostaną
poza godzinami lekcyjnymi.
Koresp. teren. Stanisław Wywiński

JAWORZYNA SŁASKA
Osrodek Przemysłu Drzewnego w
Jaworzynie Śląskiej przyjął w styczniu
br. do wykonania kilkakrotnie skrzyż-
cjalnych, do których trzeba było
zamówić metalowe części. Części
te zostały zamówione w Warsztatach
Mechanicznych w Niemceju i miały być
wykonane do końca lutego. Pomimo
kilkakrotnie po naglej również ze
strony Dyrekcji Przemysłu Mięsnego,
jak i Osrodka Przemysłu Drzewnego,
Niemceja zamówienia nie wykonała,
naruszając Osrodek na niewykonanie
planu.

Zapytujemy Warsztaty Mechaniczne
w Niemceju, kiedy wręczcie wykona-
nię zamówienia.
Koresp. terenowy Ostojka

NAJWIĘCEJ schronisk górskich
znajduje się w rejonie Szklar-
skiej Poręby. Wystarczy przejść pie-
szo niecałe 4 km z Górnej Szklar-
skiej Poręby nad Wodospad Szklar-
ki, t. zw. Kochanówkę, już jesteście
w przelotnym schronisku dla
„krótkometrażowych” wycieczek z
tego rejonu.

ZACHOWAĆ ŚRODKI OSTROŻNOŚCI

WODOSPAD Szklarki jest bar-
dzo popularny wśród wczasow-
iczów.
Zakątek ten istotnie zasługuje
na zwiedzenie, ale trzeba zachować
środky ostrożności.

Turyści, oglądający wodospad,
wchodzą często na oślizgłe głązy,
chcąc z bliska przyrząść się kaska-
dzie spływającej ze znacznej wy-
sokości.

Jest to krok ryzykowny, toteż w
pobliżu ustawiono barierę, poza
którą nikt nie powinien wychodzić.
Umieszczono także tablice z
napisami ostrzegawczymi.

Są niestety osoby, które na
ostrzeżenie nie zwracają uwagi.
Były już z tego powodu nieszczę-
śliwe wypadki. Dlatego powta-
rzamy: nie wchodzić na głązy
poza barierkę!

Po zwiedzeniu wodospadu tury-
sta kieruje się do schroniska.

Kuchni gorącej nie prowadzi się
tutaj ze względu na bliskość
Szklarskiej Poręby. Nie ma tu w
zasadzie noclegów, chyba, że zła
pogoda kogoś tu zatrzyma.

1058 M NAD POZIOMEM MORZA

NA STOKU Gór Izerskich w od-
ległości 3 godzin pieszej wę-
drowki ze Szklarskiej Poręby leży
schronisko „Wysoki Kamień”
(1.058 m nad poziomem morza).
Jest ono jednym z najlepszych
punktów widokowych na rejon Je-
leniej Góry. Daje możliwość (oczy-
wiście w czasie pogody) oglądania
tak kotłiny jeleniogórskiej, jak i
Świeradowa Zdroju.

Dawniej stała tam wieża wido-
kowa, którą usunęli, gdyż groziła
zawaleniem się. „Wysoki Ka-
mień” odwiedzają liczni wczasow-
icze ze Szklarskiej Poręby, uda-
jący się na „krótkometrażową”
wycieczkę. W samym schronisku
nie ma kuchni z gorącymi posił-
kami również ze względu na blis-
kość Szklarskiej Poręby. W kios-
ku można nabyć różnego rodzaju
pamiątki.

Wczasowicze udają się na zwie-

dzenie tych rejonów zawsze z
przewodnikami FWP. Chodzi tylko
o to, aby słuchać ich rad, gdyż
początkujący turysta nie orientuje
się w tym, że np. na wodospadzie
Szklarki łatwo o wypadek. (Bed)

Z Gdyni popłyniemy statkiem do Ustki

ZDNIEM 1 maja Żegluga Przy-
brzeżna w Gdańsku rozpoczęła
sezon żeglugowy. Uruchomiono
komunikację między Gdańskiem i
Gdynią oraz linie na trasie: Gdynia
— Hel, Gdańsk — Sopot —
Hel, Gdynia — Sopot — Gdańsk,
Gdynia — Jastarnia, Ustka — Dar-
łowo i Gdynia — Ustka.

W tym roku w porozumieniu z
Funduszem Wczasów Pracowni-
czych, Polskim Towarzystwem Tu-
rystyczno-Krajoznawczym i „Or-
bisem” organizowane będą ponadto
7-dniowe wczasy na morzu. Wcza-
sowicze spędzą urlopy na S/S
„Panna Wodna” i S/S „Barbara”.

Żegluga Przybrzeżna przewiduje,
że w br. przewiezie ponad 2
miliony osób.



W DNIACH OŚWIATY, KSIĄŻ-
KI I PRASY przypominamy sobie
jak to niegdyś rozpowszechniano
słowo pisanie. No, powiedzmy kil-
kaset lat przed naszą erą.

Początki pisma nie miały sięgać
czasów faraonów egipskich. Za
materiał pismenny używano wów-
czas zwoje papirusowe. Łodygę
papirusu (roślina Cyperus papy-
rus) pokrajano na cienkie pasy u-
kładano na polityrte klejem desce,
na tym kładziono warstwę pasów
poprzecznie. Wszystko gładzono
płaskim kamieniem. Tak powstał
zwoj papieru. W 1532 r. odkryto
papirusy w większej ilości za-
chowane w suchych piaskach
egipskich i górnych Egiptu, chociaż
miałe one zastosowanie na całym
świecie starożytności, a częściowo
przez cały średniowiecze, mimo
stanowczej przewagi pergaminu.

Oprócz papirusów pochodzących
z Egiptu znamy jeszcze zwoje
zwanym na całym świecie papi-
rusem. W 1532 r. odkryto papirusy
pochodzące z archiwum wolskiego
Rzymian z Dura Europus nad Eufratem.
Nauka zwana papyrologią zajmuje
się badaniem najstarszych
papierów egipskich (teksty kop-
tyjskie, perskie, arabskie i inne).

Str. 4 Zbigniew Grotowski WYJAZD NA WIEŚ

JANEK Wolski przyszedł do
mnie nieco zakłopotany.
— Wiesz, przenoszę mnie na
wieś...

— Cieszy się? —
Twarz Wolskiego przyoblała się
wyrazem zadumy.

— Hm... ja, jak w nieznane...
Nigdy jeszcze nie byłem na zapad-
łej wsi. Zawsze pracowałem tylko
w wielkim mieście. No, ale trudno,
dzieci wiejskie też trzeba uczyć.
Poza tym pociąga mnie nowe sro-
dowisko. Jakoś sobie dam radę.
Przed wyjazdem mam jeszcze wiele
sprawunków do załatwienia.

Wyszliśmy razem na miasto.
— Muszę kupić kilka lamp nafto-
wych. W tych Ostrowskich
pewno ciemno, jak w tunelu. Boję
się strasznie takich długich wie-
czorów na wsi.

Kupiliśmy kilka lamp nafto-
wych. Dostaliśmy nawet szkiełka.
W domu Janek pokazywał mi
swoje zapasy, które zgromadził
przed wyprawą na wieś.

— Tu mam radio. Detektor. Pry-
mityw, ale co robić. Nakupięm też
stosy książek, żeby mieć co czytać.
— A te długie buty gumowe? —
Wyobrażam sobie jakie tam
błoto. Będę tonął po kolana. Trze-
ba się więc jakoś ubrać.

— Ho, ho — jak widzę nie zapo-
mniałeś o elementarzach.

— Na pewno będzie tam chma-
ra analfabatów na tej zapadłej
wsi. Zabieram też trochę starych
czasopism z ubiegłego roku. Tam
pewnie nigdy gazet nie widzieli.

Wolski miał też duże zapasy
wszelkich konserw.

— W takiej zapadłej wsi nie-
czego na pewno prócz jajek i mleka
nie dostanie. Piekarza pewnie
nie ma, więc zrobiłem zapas sucha-
rów.

Zabrał też latarkę elektryczną.

— Trzeba sobie poświecić, gdy
po zachodzie słońca będę wracał do domu.
Wolski wyjechał. Na pożegnanie
mówił mi:

— Obawiam się, że mój ekwipa-
nek jest niedostateczny. Gdy mi
czegoś zabraknie, to pośle chłop-
aka do najbliższego miasteczka, aby
nadał list do ciebie.

Mineło kilka tygodni. Nad wie-
szorem w dniu moich imienin za-
dzwonił aparat telefoniczny.

Halo — tu urząd pocztowo-
telekomunikacyjny w Ostrowsku-
ch — proszę mówić z Wrocław-
kiem...

— Jak się masz — wołał Janek
Wolski — chciałem ci złożyć ży-
zczenia imieninowe.

— Ach to ty — ucieszyłem się
jak tam urządziłeś się biedaku.
Nudno ci?

— Gdzie tam, właśnie w świę-
tości, która mieści się obok urzędu
gminnego skąd dzwonię — odby-
wa się zabawa. Mówię ci, co za
program doskonały. Przjechał ze-
spół teatru robotniczego z Biela-
wu. Teraz tańczą. Jest orkiestra
z Wrocławia. Za-
bawa na całego!

— Poślą ci jakie książki?

— Po co? Tutejsza biblioteka
gminna zaopatrzona jest w naj-
nowsze wydawnictwa. Mam też co-
dzienne świeże gazety i czasopis-
ma.

— A jak tam detektor?

— Niepotrzebny, jak i lampy
naftowe — i latarka elektryczna.
Wyobraź sobie wieś jest elektry-
fikowana, radiofonizowana. Wie-
czorami chodzi się po ulicy wie-
siej, która jest oświetlona. La-
tarki nie trzeba.

— A buty gumowe przydały ci
się?

— Mogę ci posłać w prezencie,
bo nasza główna ulica wiejska ma
już chodnik.

— A konserwy?

— Odstąpiłem tutejszej gospo-
darce ludowej, która wydaje dosko-
nałe obiady. Przyjeżdż tu koniecznie
z odczytem czy wieczorem.
Chłopi z naszej spółdzielni produk-
cyjnej przyjmą cię bardzo serdecznie.

Pojadę. Zobaczę jak wygląda na
szas dołno — ślaska „zapadła wieś”.

Listy do „Słowa”

**PARK — TAK,
ALE NIE NA
KORTACH TENISOWYCH.**

Od zwolenników tenisa z Duszn-
nika Zdroju otrzymaliśmy list z
prośbą o interwencję. A oto treść
listu:

„Naprawdę piękny pomysł
wpadł do głowy Komisji Zdrojo-
wej Państwowego Zarządu Uzdro-
wisk w Dusznikach. Komisja ta
postanowiła urządzić jeszcze jeden
park, obok alei Chopina i
parku zdrojowego. Pomysł byłby
ślusny, gdyby nie dzwiny fakt,
iż park ma powstać na miejscu
obecných kortów tenisowych, z
których korzysta wielu zwolenni-
ków sportu tenisowego.

Czyżby park zdrojowy nie mógł
pomieścić wszystkich wczasow-
iczów i kuracjuszy? Nawet pod-
czas Festiwalu Chopinowskiego
nie zdołano go całkowicie zapełnić,
mimo iż wszyscy mieli miejsca
siedzące.

Jeszcze raz stwierdzamy, iż
Park Zdrojowy jest wystarczająco
duży i nie wymaga poszerzenia go
kosztem potrzebnych kortów te-
nisowych.

Stanowisko młodzieży dusz-
nickiej jest słuszne i niewąt-
pimy, iż znajduje uznanie w Ko-
misji Zdrojowej, która zrezy-
guje ze swojego projektu.

**ZMIENIĆ GODZINY PRACY
SKLEPÓW W STRZELINIE**

Czytelnik nasz, ob. Piotr Bro-
nicki, pisze:

„Na terenie powiatu strzeleńskiego
go istnieje 30 spółdzielni produk-
cyjnych. Często członkowie tych
spółdzielni przyjeżdżają do Strze-
lina na odprawy, a chłopcy pracu-
jący w polu, przyjeżdżają po po-
łudniu, ażeby zakupić potrzebne to-
wary.

Nie można też zapominać o co-
dziennej prawie odprawach, w
których uczestniczą przedstawie-
le wielu gmin i gromad powiatu.
Odprawy te przeciągają się do go-
dziny 13—14. Po odprawach —
chłopi chcieliby zrobić w sklepie
zakupy i jak najprędzej wracać do
domu. Niestety, nie mogą tego zo-
bić ze względu na przerwę obiado-
wą w sklepach.

Ażeby umożliwić przyjeżdżają-
cym zakupienie niektórych towa-
rów, zarząd powiatowy ZSCh wy-
stał do prezydium Powiatowej
Rady Narodowej o zmianę godzin
pracy w kilku sklepach tak, ażeby
zachować ciągłość sprzedaży i u-
możliwić korzystanie ze sklepów
spółdzielczych i państwowych wie-
lu przyjeżdżnym. Niestety, Powia-
towa Rada Narodowa dotychczas
nie wprowadziła dyspozycji w skle-
pach.”

Nie rozumiemy stanowiska Po-
wiatowej Rady Narodowej. W
wielu miastach wprowadzono
zwyczaj, że sklepy są zam-
knięte w godzinach południo-
wych, inne natomiast otwarte.
Umożliwia to ciągłość zaopatry-
wania się w towary, rozładowu-
je sztuczny tłok i zaspokaja po-
trzeby ludności. Nie wątpimy,
iż Miejska i Powiatowa Rada
Narodowe w Strzelinie raz je-
szcze rozpatrzy prośbę ZSCh i
wydadzą odpowiednie zarządze-
nia w sprawie zmiany godzin
handlu.

**ŚWIADECTWA NALEŻY WYDAĆ
JAK NAJPRZEDZIEJ**

W grudniu 1950 roku staraniem
Centralnego Zarządu Budowy Ma-
szyn Ciężkich otwarto w Bielsku
kurs planistów warsztatowych, na
który przyjechało z różnych stron
Polski około 30 kursantów. Kurs
spełnił swoje zadanie przysparza-
jąc przemysłowi 30 przeszkolonych
planistów.

Kurs zakończony został 24 lute-
go, a świadectwa obiecano przesłać
najdalej do dnia 2 marca br. Mi-
mo to, iż kończy się już kwiecień,
kursanci świadectw nie otrzymali
— tyle pisze uczestnik tego kursu,
ob. Rajmund Barbiński z Cieplicy.

Nie rozumiemy stanowiska
CZBM, który nie chce wydać
należnych zaświadczeń. Uważa-
my, iż najwyższy czas, ażeby w
dwa miesiące po zakończeniu
kursu, absolwentom przesłać
świadectwa do ich miejsc pracy.

Bolesław Prus

LALKA

Ona tego nie przeżyje, ani ja... Gdybym zaś przeżył, to
chyba tylko — ażeby biedna Helunia miała opiekę...”

— Tak! Ja muszę żyć. Ale jakie to będzie życie...

Wchodzę do tych dam... A, znowu cała awantura! Pani
Stawska siedzi blada na stołeczku, a pani Misiewiczowa
ma na głowie chustkę zmoczoną w wodzie uśmierdzającej.
Pachnie staruszką o dwa łokcie kamforą i mówi lamen-
tującym głosem:

— O, szlachetny panie Rzecki, który nie wstydzi się
nieszczęśliwych, zhańbionych kobiet... Wyobraź sobie, co
za nieszczęście: jutro sprawa Helenki... I tylko pomyśl:
co będzie, jeżeli się sąd omyli i te nieszczęśliwą kobietę
skaże do rot aresztanckich?... Ale uspokój się Helciu, bądź
odważna, może to Bóg odwróci... Chociaż tej nocy mia-
łam sen okropny...

(Ona miała sen, ja spotkałem aresztantów... Nie obej-
dzie się bez katastrofy).

— Ale — mówię — coż znowu! Sprawa nasza jest jak
złoto, wygramy ją. Zresztą, co tam taka sprawa: gorsza
historia z dżumą... — dodałem, ażeby zwrócić uwagę pani
Misiewiczowej w innym kierunku.

I pięknym trafem... Gdyż jak staruszką nie wrznięcie...

— Dżuma?... tu... w Warszawie?... A co Helenko, nie
mówiłam?... Aaa... już zginęli wszyscy... Bo to w cza-
sie dżumy każdy zamyka się w domu... jedynie podają
sobie na drągach... trupów ściągają do dołów hakami...

„Ładny interes! Spóźniła się do sądu, jeżeli się już nie
spóźniła, sąd wyda wyrok zaoczny i naturalnie nie tylko
skaże panią Stawską, ale jeszcze uzna ją za zbiegłą, roz-
ześle listy gończe... Tak zawsze z tymi babami...”

(232)

Muzyka i aktualności 22.30 Muzyka 23.30 Ostat. wiadom., 23.10 Muzyka 23.30
Program na jutro 0.02 Hymn